

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biurowy: ul. Kopernika 1, 7, I. piętro
 otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

Biurowy administracyjny: ul. Kopernika 1, 7,
 parter (biuro), otwarte od godz. 9 rano do 7
 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“
 wynosi:

we Lwowie:	na prowincję:	za granicę:
1 złr. 25 ct.	1 złr. 25 ct.	1 złr. 25 ct.
3 złr. 75 ct.	3 złr. 75 ct.	3 złr. 75 ct.
6 złr. 50 ct.	6 złr. 50 ct.	6 złr. 50 ct.

Wraz z „Tygodnikiem mod i powieści“
 kwartalnie we Lwowie 4 złr. 25 ct.
 na prowincję 4 złr. 25 ct.

We Lwowie za dostarczenie do domu dopłaca się
 25 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
 przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety
 Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskie,
 Pałac Hausmana; w Paryżu: C. Adam Cibo-
 rowski 37 rue de Varenne Paris; we Wiedniu:
 Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse
 10—Rudolf Mosse Seilerstraße 2—A. Oppelt Grün-
 angergasse 13—M. Dukes Nachf. Max. Augenthaler
 & Emmerich Lesser 1. Wollzeile Nr. 9. Schallke Woll-
 zeile 11 i J. Danneberg, 11. Praterstrasse 33;
 Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w
 Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabeth-
 ring 54; w Frankfurtu: M. N. Haasenstein
 & Vogler i G. L. Daus & Comp.; w Warsza-
 wie: Reichmann & Freuden.

OGŁOSZENIA: Ogłoszenia zwy-
 czajne na jednodziennym wierszu drobnym dru-
 kiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadawca za
 wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Ogłoszenia
 specjalne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. —
 Prywatna korespondencja 3 ct. od wiersza.

Srebrne gody pontyfikatu Leona XIII.

W piątek upływa rok dwudziesty piąty od
 pamiętnego w dziejach Kościoła *conclave* waty-
 kańskiego, na którym kardynał Gioacchino conte
 Pecci obrany został papieżem. Przed najczę-
 ściejszym starostem, którego Opatrzność tak dłu-
 go obdarzyła wiekiem cały świat cywilizowany
 z podziwem i wzruszeniem uchyła kolana. Bo i
 jakżeż nie czcić męża opatrnościowego, którego
 Bóg powołał na swego zastępcę na ziemi w cza-
 sach tak ciężkich, a który przez przeciąg swych
 pełnych chwały rządów zdołał wykazać dowodnie,
 jak bardzo jest Kościół miłościwą i światłą matką
 dla narodów, których ona nigdy nie opuszcza,
 nawet choćby przeciw niej powstały, niepome,
 że jej zawiadzają swe życie.

Przebiegając w myśli 25 lat, które upłynę-
 ły od wyboru Leona XIII, należy uprzytomnić so-
 bie wielki rozwój idei i faktów, które popchnęły
 ludzkość na nieprzezwidywane drogi postępu: za-
 szły gruntowne zmiany w odniesieniu się do sie-
 bie warstw społecznych i między czynnikami pu-
 blicznej ekonomii. W stosunkach tych zarysowy-
 wały się dawniej bardzo znaczne różnice; dziś
 one bliższe pokojowego ułożenia się, oraz oparte
 niejako na zasadzie praw nowych.

Nietylko z ciał, ale i z miłością zwracają
 się ku papieżowi-jubilatowi serca wszystkich ka-
 tolików i społeczeństw cywilizowanych, gdyż wiel-
 ki Leon XIII duchem miłości ogarnia świat cały.
 Prawda i sprawiedliwość były gwiazdami prze-
 wodnymi przez całe życie Ojca św.; to też wszy-
 sty, którzy cierpieli, czy narody całe, czy je-
 dnostki, zwracali zawsze ku Rzymowi swe obli-
 cza i znajdowali zawsze w najwyższym sterniku
 łodzi Piotrowej najlepszego orędownika, doradcę,
 ojca.

Naród polski w czasie bolesnych przeżyć i
 ciężkich doświadczeń w ciągu ubiegłego dwudzie-
 stopięcioletcia, gdy go wszystkie nadzieje zawo-
 dziły, dostrzegł wśród ciemności i mroków i nie
 powódź jedyną, jasny promień otuchy: *lumen*
de coelo. Leon XIII wsawiał się za nami, ile-
 kroć byliśmy srodze pokrzywdzeni i niemił nam
 pomoc wydawał. A jeśli kiedy ta pomoc nie mo-
 gła odnieść skutku bezpośredniego, krzepił zbo-
 łalą duszę polską, wskazując na Ukrzyżowanego,
 nieprzebrane źródło miłości i nadziei. Leon XIII
 podtrzymywał i wzmacniał w narodzie polskim
 wiarę, w niezachwianą ostoję i skarb najcen-
 niejszy w życiu naszym porzobiorowem.

W przedmiocie radości, czterdziestokrotnej ro-
 znoicy wyboru Leona XIII naród polski, wierny
 hasłu *Polonia semper fidelis* zwraca swe serca
 ku Jego Świętobliwości i składa papieżowi-jubi-
 latowi hołd wdzięczności i synowskiego przywią-
 zania i prosi Boga, by mu dozwolił przeżyć je-
 szcze wiele lat pogodnych i świetnych, by nam
 długo przyswiecała na nieboskłonie życia ta
 gwiazda promienista cnot najczystszych, za-
 nim zająmie blaskiem nieśmiertelnym na nie-
 boskłonie życia wiecznego. Z rozpoczynającym
 się 26-tym rokiem pontyfikatu Leona XIII niechaj
 Bóg darzy nadal swego namiestnika na ziemi
 źródłami łaski i miłości nieprzebranej!

Podczas uroczystości jubileuszowych przyjmie
 Ojciec św. po raz pierwszy od czasu wstąpienia
 na tron, ciało dyplomatyczne *in corpore*. Posłu-
 chanie, na którym ambasadorowie i ministrowie
 złożą papieżowi życzenia swych rządów — bę-
 dzie miało charakter niezwykle uroczysty. Inicya-
 tywa ku temu wyszła ze strony diekana ciała

dyplomatycznego, ambasadora Portugalii, hr.
 d'Autas.

Tyara, która będzie jutro wręczona papie-
 żowi w imieniu katolików całego świata jest
 arcydziełem sztuki jubilerskiej. Wykonał ją
 słynny złotnik boloński, Augusto Milani. Tyara
 wykonana jest z masywnej blachy złotej i srebrnej,
 bogato rzeźbionej. Nasada jest srebrna, a trzy
 korony szczerokołate. Rzeźby przedstawiają dzieje
 Kościoła i pontyfikatu Leona XIII. w grupach
 artystycznych.

Dymisja Bittera.

Lwów 19 lutego.

Naczelnym prezes W. ks. Poznańskiego p.
 Bitter podał się do dymisji, uzasadniając swą
 prośbę niepomyślnym stanem zdrowia.
 P. Bitter zachorował nagle. Pół roku temu,
 podczas pobytu cesarza Wilhelma cieszył się je-
 szcze jak najlepszym zdrowiem, a wcale nieda-
 wno jeszcze, przed trzema tygodniami, na pogrze-
 bie landrata Willicha, nikt nie domyślał się, że
 „zasłużony mąż“ będzie z powodu choroby zmu-
 szony do porzucenia wysokiego urzędu. Jaka to
 jest choroba, na którą cierpi p. Bitter, pisma nie
 donoszą; ale to rzecz powszechnie wiadoma:
 jest nią nagła śmierć landrata Willicha i dysku-
 syja, która wywiązała się z tego powodu w prasie
 i sejmie pruskim.

Pisaliśmy już o tem swego czasu. Landrat
 Willich niecierpliwie się oszukiwał swego towa-
 rzysza w stowarzyszeniu hakatystowskim majora
 Endella i wykrył publicznie jego nadużycia. Sąd
 oficerski zajął się tą sprawą, a wtedy ujęli się za
 oskarżonym jego przyjaciele, niemieccy właścicie-
 le ziemski, którzy korzystali po części z jego nie-
 sumienności. Bitter poparł ich i postarł się o
 przyznanie Endellowi „okoliczności łagodzących“,
 a następnie nie wziął Willicha w obronę, gdy
 przyjaciele eks-majora zagrozili mu bojkotem to-
 warzyskim, lecz poradził mu, aby usunął się z
 oczu swoim przeciwnikom. Kiedy zaś sproza-
 czony landrat przeniósł się za pomocą prochu i
 kuli na świat inny, gdzie nie rządził junkrowie,
 ani zależni od nich przesewowie naczelnicy, p. Bitter
 przybył na pogrzeb, aby uczcić gorącą przemową
 „serdecznego przyjaciela“.

Wypadek ten charakteryzuje bardzo dobrze
 stosunki, panujące w niemieckich kołach poznań-
 skich i rządy tamtejszej oligarchii hakatystow-
 skiej. Nieprzyjaciele junkrów, wolnomyślni, ude-
 rzili w prasie na alarm, a w sejmie przypuścili
 szturm do ministra spraw wewnętrznych, pod
 którego rządami dzieje się takie rzeczy. Wbrew
 oczekiwaniom, wystąpili przeciw ministrowi i jego
 pełnomocnikowi w Poznaniu także bardzo potulni
 zacywający narodowolubieralni. Minister nie umiał
 odeprzeć robionych zarzutów i ani nawet obronił
 siebie, nie mówiąc już wcale o Bitterze. Wobec
 takiego wyniku rozprawy, naczelnym prezes po-
 znański, nasłuchawszy się surowej krytyki, a za-
 pewne także niemylnej uwag ze strony ministe-
 rium — „zachorował“.

Na choroby takie jest środek radykalny —
 podanie się do dymisji. Użył go też p. Bitter.
 Podanie takie robi zwykle pewne wrażenie za-
 równo w kołach rządowych, jak i wśród szero-
 kiej publiczności, zwłaszcza, jeżeli jest niespodzie-
 wane. Może ono być rządowi nie na rękę, bo za-
 zmianą naczelnego prezesa w Poznaniu łączą się
 zawsze niepożądane przypuszczenia o zmianie
 polityki, a nado i wybór nowego satrapy na
 „kresach wschodnich zagrożonej niemieczy“ nie
 jest łatwy. Ale dla nas, dla Polaków w Księstwie
 Poznańskim cała ta sprawa jest dość obojętna.
 P. Bitter jest gorliwym germanizatorem; ale do-
 świadczenie wykazało, że nie jest on groźniejszy
 dla Polaków od swego poprzednika, stosunkowo
 przychylnie usposobionego dla nas br. Willamo-
 wicza. Wpływ jego wydatnia się tylko w formie
 występowania władz i Niemców względem ludno-
 ści polskiej.

Czy p. Bitter pozostanie nadal w urzędzie,
 lub też miejcie jego miejsce inny hakatysta, Tie-
 demann, Standt lub Wittin-Witkowski, to w za-
 sadzie mało oddziału na stosunki. Prąd germani-
 zacyjny popłynie swoją drogą, a życie ludności
 polskiej swoją.

Albowiem nie od osób kierujących admini-
 stracją państwową, — jak słusznie zauważa
„Dziennik pomorski“, ale od prądów panujących
 w Niemczech zależy kształtowanie się położenia
 w Ks. poznańskim. Urzędnik pruski jest przede-
 wszystkim urzędnikiem. Dla niego nietylko ofi-
 cjalny rozkaz na piśmie, ale także odczuć inten-
 cyjny rozkaz jest miarodawczą w jego działaniu.
 Indywidualność gra u niego zupełnie podrzędną
 rolę, a zdolność w utrzymaniu się na posadzie
 polega prócz wykonywania techniki admini-
 stracyjnej, głównie na sztuce zadowalania róż-
 nych miarodawczych w państwie czynników, dą-
 żących do tego samego ogólnego celu, ale ście-
 rających się jednak nieraz co do poszczególnych
 spraw.

Naczelnym prezes Wielkiego Księstwa Po-
 znańskiego musi dziś, w niezdrowych warun-
 kach, zawsze mieć na oku dwie potęgi, rzą-
 dzące w Niemczech: rząd oficjalny i rząd po-
 boczny, hakatę, z której działalnością bezpo-
 średnio styka się w dziedzinie, swej administracji
 powierzonej. Ten właśnie stan rzeczy wytwarza dla
 urzędnika położenie niewygodne, kończące się naj-
 częściej przeniesieniem na inne pole działalności.

Rząd poboczny jest bardziej jeszcze wyma-
 gającym od rządu oficjalnego, a w dualizmie
 tym władzy, pod którym żyjemy, ogólnem jest
 zdanie, że urzędnik, który narazi się potężnemu
 rządowi pobocznemu, na postępowanie swoim ostate-
 cnie nie może.

Wpływ potężnego związku trzech liter się-
 gają wysoko i wiadomem jest, że i hr. Buelo-
 wowi nie jest obcem zrozumienie, że dziś prócz
 króla pruskiego i jego ministrów, rządzi w pań-
 stwie siła inna, która żąda uwzględnienia swych
 życzeń i swych interesów, ale wiadomem jest także,
 że z chwilą, gdy kanclerz państwa dał w kołach
 swych przyjaciół politycznych do zrozumienia,
 iż ten stan rzeczy jest dla rządu wprost upoka-
 rzającym, dano znów jemu do zrozumienia, że ma
 do wyboru: albo ugięcie się, albo upadek. Hr.
 Buelow wybrał szybko pierwsze: dla nas zaś
 i dla każdego, kto bezstronnie sędzi, jasnem jest,
 że pomimo całej sprężystości administracyjnej
 w Pruskiej, wóz państwowości ułożony dziś jest
 przez rumaki nieokiełznane, które go zaprowadzą
 dokąd same będą chciały. Pozorna jednolitość
 polityki pruskiej polega na tem, że ci, którzy
 powinni rządzić, słuchają tych, którzy powinni
 być rządzonymi.

Z powodu ustawy wojskowej.

(Przemówienia polskich posłów ks. Pa-
 stor i prof. Głabińskiego na środ-
 kowem posiedzeniu Izby posłów podczas dyskusji
 nad ustawą wojskową).

Wiedeń 19 lutego.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów
 toczyła się dalsza dyskusja nad ustawą wojsko-
 wą w drugim czytaniu. Z Polaków przemawiali
 ks. Pastor i prof. Głabiński a Izba
 słuchała obu tych mówców z wielką uwagą.

Ks. Pastor, jak już wczoraj telegrafa-
 waliśmy, oświadczył na wstępie, że Polacy
 głosować będą za ustawą wojskową i dalej tak
 mówił:

Przeciw nam podnoszą się oskarżenia, na-
 zywane nas zdradcami ludu i pretoryanami re-
 akcji i militarysty, a zarzuty te podnoszone
 bywają i w kraju i tutaj w Izbie. Ale my te
 głoszalne obelgi odierpamy, gdyż motywem ich
 nie jest prawda, ale jedynie chęć oczernienia nas
 przed ludem. My pierwsi entuzjastycznie się dla
 idei powszechnego rozbrojenia, ale nie możemy
 żądać, aby Austria była w nim pierwszą, gdyż
 toby ją zadoła na łaskę i niełaskę możnych i le-
 piej uzbrojonych nieprzyjaciół. W wielkiej repu-
 blice ci sami ludzie, którzy tutaj na nas miotają
 obelgi, dźwierż ster rządów, niechęć pogadają
 z nimi, aby pierwsi wystąpili za zniesieniem mi-
 litaryzmu.

P. Daszyński. A co Jaures mówił?
 Ks. Pastor. Jeżeli tam zostanie uchwalone
 rozbrojenie, to tak samo będzie musiała
 postąpić Austria i wtedy my z pewnością gło-
 sować będziemy przeciw kontyngentowi rekrutów.
 To zasadnicze stanowisko jednak nie wyklucza
 jeszcze krytyki wobec przedłożenia rządowego.

Już sam los tego wskazuje, że rząd nie ograni-
 czył się do tego jedynie, co jest istotnie potrze-
 bnem, lecz próbował wydosłać więcej.

Mowca zastrzegł się bardzo stanowczo na
 przyszłość przeciw powoływaniu rezerw zapaso-
 wych do czynnej służby, byłoby to bowiem na-
 ruszeniem i odebraniem praw nabytych — pu-
 rusza dalej wiele innych żądań, stwierdzając
 z zadowoleniem, że od niejakiego czasu żądania
 te są nieco względniej traktowane.

P. Daszyński. Ale Galgoczy został! (we-
 solosie).

Ks. Pastor wyraził przekonanie, że obecny stan
 rzeczy jest zadatkiem lepszej przyszłości. Wnie-
 siona przez rząd reforma przepisów o podwodach jest
 skutkiem długoletnich, przez posłów wyrażanych
 żądań ludności. Na przyszłość mowca domaga się
 w pierwszym rzędzie rychłego wnieśnienia nowej
 wojskowej procedury karnej i zlagodzenia, lub za-
 pełnego usunięcia barbarzyńskich kar: kajdanek i
 przywiązania do słupa. Te kary wszędzie poza
 Austrią zostały zniesione, a co najwyżej zastoso-
 wanie ich bywa bardzo wyjątkowe. Mowca więc
 zwraca się do ministra o wydanie przepisów ści-
 śłych co do używania tych kar i aby przekracza-
 jącej te przepisy byli pociągani do surowej odpo-
 wiedzialności.

Dalej ks. Pastor powitał z zadowoleniem
 przyrzeczenie ministra co do reformy taks wojs-
 kowych. Powinno się je uregulować na podsta-
 wie progresywnej, tak jak podatek osobisto-
 dochodowy, tak, aby pewne „minimum“ było
 wolne od taksy, mianowicie trzy najniższe stopnie
 zamożności nie powinny być do niej obowiązane.
 Część dochodu z taks wojskowych powinna być
 używana na zapomogi dla rodzin, których ży-
 cieli powołani zostali do ćwiczeń wojskowych,
 nie uchodził bowiem, aby gminy ponosiły cały ten
 ciężar, jak to minister uznał tu za słusne. Gminy
 już i tak ponoszą wielkie ciężary z tytułu poru-
 szonego zakresu działania, w których co najmniej
 jest 80 proc. na cele wojskowe. („Bardzo słusznie“,
 u Polaków).

Mowca dalej domagał się zmiany § 34 usta-
 wy wojskowej, aby nie tylko jednak, ale też
 właściwy żywiciel rodziny, powoływany był do
 zapasowej rezerwy jedynie. Powinno się też da-
 wać żołnierzom wypuszczonego z wojska, odzież,
 przyrządy i t. d., jak widzi się ich prawie
 nagich wychodzących z wojska, podczas gdy
 stare mundury za bezcen sprzedaje się handla-
 rzom. Dalej ks. Pastor imieniem posła Gniwosza
 postawił żądanie, aby oficerowie, pensjonowani
 jeszcze wedle starego systemu, otrzymali 60 proc.
 dodatku emerytalnego. Wydatek na to byłby nie-
 wielki, bo takich oficerów jest już mało.

Powinno się w Austrii pociągnąć bardziej
 uczucia religijne wśród wojska, powinno się żoł-
 nierzom dać możność uczęszczania w niedziele na
 nabożeństwo. Niestety, dzisiaj duchowni wojsko-
 wi nawet nie rozumieją często języka pułku, do
 którego zostali przydzieleni. Ks. Pastor, popiera-
 ł rezolucję, postawioną w komisji wojskowej,
 aby tym, którzy z powodu smutnych stosunków
 majątkowych wymigrywali za granicę, a teraz
 boją się powrócić do kraju z zasobami, gdyż by-
 liby karani jako deserterzy, ułatwić im powrót.
 Wszystkie te postulaty — mówił ks. pastor — za-
 kochanie — są tego rodzaju, że przy dobrej
 woli nie będzie ich trudno rządowi spełnić czy
 to w drodze ustawodawczej, czy też admini-
 stracyjnej, należy się zatem spodziewać, że zostaną
 one spełnione ku zadowoleniu ludu. (Żywe oklaski
 u Polaków).

P. dr. Głabiński zaś w przemowie
 swej zajmował się obszernie kwestią dostaw wojs-
 kowych. Obecny system centralizacji tych do-
 staw, jest zły, przyczyniając się do wyczerpania
 jako dla kraju, nie mającego wielkiego przemy-
 słu, dla kraju, którego rzemiosła i rzekodziela już
 i tak przez rozwój wielkiego przemysłu w innych
 prowincjach austriackich bardzo ucierpiały. Nie-
 słusznem jest twierdzenie, jakoby Galicya pod
 względem wojskowym była krajem biernym.
 Owszem jest ona bardziej aktywna, niż którykol-
 wiek inny kraj, albowiem dostarcza około 30 proc.
 całego kontyngentu.

Prócz tego Galicya na wypadek wojny naj-
 bardziej ucierpi. W razie jej wybuchu nie może
 liczyć na żadne korzyści z ożar na obronę pań-
 stwa, tak, jak inne prowincje, lecz jako przed-
 tne; i szuka tych zalet u ludzi, przyręka oczy
 na ich wady, idzie z pomocą — choćby niewdzię-
 cznikom, w sercach dziecięcych budzi ideały —
 a kiedy dopiero wszystko go zawiedzie, blednie
 wówczas po ukojenie do niezgłębionych czarów
 natury, która go krzepi, dodaje siły i wiary... na
 dalszą wędrówkę, na dalsze poszukiwanie wśród
 ludzi tego, co piękne i szlachetne. I tkwi w tem
 rys charakterystyczny człowieka i poety, co pię-
 kno natury odczuwał, co blaski słoneczne połu-
 dnia i mroki nocy księżycowe kochał, lecz w nich
 nigdy swej duszy w całości nie utopił; rys to
 tem dziwniejszy wobec upodobania i umiłowania
 przez niego spokoju i ciszy niezamąconej walkami
 żywiołami.

Nie zdobywa się poeta na ton silniejszy w
 wierszach miłosnych; ideal jego wysniony, uko-
 chany, wymarzony, nie przybiera kształtów wy-
 razistych pod piórem, lecz jakby w mgłę spowity,
 unosi się wysokie w sferach podniebnych. I silniej
 przemówi raz jedynie w poemacieku p. t. „Zę-
 gnaj“, kiedy każe kochance przyjąć po swej śmierci
 na miejsce pierwszego wyznania, by snuć nie pa-
 miątek...

„A wtedy duch mój przy tobie usiedzie,
 Odczuty w sercu, choć nie widny oku.“

A wówczas szepnij mową znaną duszy,
 Żeś mnie poznała, — sanuś mój piosenkę,
 Wnet wiatr cię mianie i bami poruszy,
 I kwiat ci strząśnie pod stopy — w podziękę.

Lyryka Mickiewicza była tu wzorem —

Ukochani przez bogów....

(Aleksander hr. Piniński: Poezye. Wydanie po-
 śmiertne z portretem autora i przedmową A. Kre-
 chowieckiego. Cały nakład własnością przytuliska
 Brata Alberta. Kraków 1903).

„Ukochani przez bogów umierają młodo.“
 Zdanie to, streszczające w sobie pierwsze wraże-
 nie po przeczytaniu poezji śp. Al. hr. Pinińskie-
 go, powraca mi na pamięć w chwili, gdy mam
 z nich sprawę zdać krytyczną; pragnąłbym je
 widzieć umieszczone na karcie naczelnego zbioru,
 jako dewizę, wprowadzającą czytelnika w tajnie
 duszy marzycielskiej, co swe wrażenia i uczucia
 przybierała w miłą formę poetycką, lecz śmierć
 przedczesna nie dozwoliła jej niestety rozwinąć
 sił do lotu wyższego, nie dała czasu do pogłębie-
 nia duchowego.

Wszedłszy do świątyni tego serca, co już
 na zawsze biał przesłata, słyszymy, jak luty nad-
 nie ogromne morze życia, jak ono drży bole-
 śnie pod ciosem fali, jak lita przeciąga na wi-
 dok bólów i nędzy, którym dopomóc nie może,
 jak bije tętnem przyspieszonym z tęsknoty do zie-
 mi ojczystej, o której wśród cudów obcej przyro-
 dy ani na chwilę nie zapomina, jak wreszcie
 z przedziwną czystością myśli spowiada się z u-
 czuciem miłosnym dla tej, co stała się blaskiem w
 jego życiu szarem, co wokół tylko pogodę roznie-
 cała, co ciepłem zwalczala okowy zimowe. A

wszystkie swe uczucia, pogodne czy przy-
 mroczne, wyznaje poeta z prostotą, wdziękiem i
 szczerością; nie kroczy ani przez chwilę w ko-
 turnach, nie przybiera swych wrażeń w szaty mi-
 styczne, nie szuka symbolów niejasnych, lecz pi-
 sze tak, jak serce mu dyktuje. I oto tonem swych
 piosenek przypomina nam autor lata zbiegłe, w
 których epigoniowie romantyzmu swe uczucia wy-
 powiadali; łączy go z nimi jakaś nie tajemna...
 jakies pokrewieństwo ducha poetyckiego.

Struna religijna drga żywo w poezji Piniń-
 skiego. Brzmi ona silnie w wierszu „Do Brata
 Alberta“, w którym składa hołd niestrudzonemu
 wyznawcy miłości chrześcijańskiej, co schodzi ko-
 dzień na nędzę pogardzane szlaki ze słowem Bo-
 żem, a po Boże żniwo, któremu drogę sam Chry-
 stus wyznacza i przez jego

„...usta sam do ludzi wola,
 I ziarna sypie w dłoń Swego siewca“.

Pogodnym nastrojem dysze to uczucie w
 poemacieku p. t. „Ojciec nasz“;

„Słoneko było, dzień wesela
 Majowy się budzi,
 Promień jasny z nieba strzela
 Od Boga do ludzi.
 Dzwonem wtórzy pociąg cichy
 Rosy błysły zdroje,
 Szepotał kwiatów też kielichy:
 „Święć się Imię Twoje.“

Złote pola, sierpy dzwonią,
 Dzwoni pieśń żniwiarzy;
 Bóg wszechmocny sroczoną dłonią

Chlebem nas obdarzy.
 Owoc pracy z pola swego
 Zebrał dla nas łanie,
 „Tę chleba powszedniego
 Daj nam dzisiaj Panie“.

Rzeczne znów w nastroju są „modlitwy“,
 w których poeta, stwierdzając, iż chociaż Syn
 Boży nas odkupił, to jednak wciąż dalekie są
 miłości zroze, błaga kornie Stwórcę, by pacierze
 ciche doszły do niebios bram i dzień lepszy, inny,
 wymodliły, by przyszła chwila złączenia wszyst-
 kich narodów, plemion wszystkich, stanów wszyst-
 kich miłością krzyż... I przemawia z tych poezji
 głęboka wiara chrześcijańska, „czuje się — jako
 podniósł pięknie A. Krechowiecki w przedmowie —
 iż przemawia człowiek, który nigdy nie wąpił
 w Prawdę objawioną, umiał ją zachować nieska-
 żoną i czystą w swem sercu“.

Złota serce poety nabrało siły z chwilą,
 gdy szum łanów ojczystych, gdy szmer lasów
 naszych, przemówił do niego; ziemię rodzinną u-
 kochał on nadewszystko.

O ziemi, ziemi! Wspólny ty nasz grobie,
 Wspólna mogiła żywe pokolenia
 Niech mają twierdzę niepojętą w tobie,
 I w tobie siłę swojego ramienia.

Siłą miłości, namiętności i wiary
 Wamagaj ty, zien io, rodzicielskim tohniem,
 By w czynny rosły szlachetne zamiary!
 Tak bądź narodu ciągłym odrodzeniem!

Obok miłości ziemi ojczystej tkwi w sercu
 poety ukochanie wszystkiego, co piękne i szlachet-
 ne; i szuka tych zalet u ludzi, przyręka oczy

prawdą, że niedoścignionym, lecz dobrze wy-
 brany.

I snucy można przedzę krytyczną w dal
 nieskończoną; drobny zbiorek poezji miłości wiele
 myśli, uczuć i wrażeń, które podnieść by nale-
 żało. Lecz z uczuć, dla nastroju duszy poety zna-
 miennych, jest jedno, co najsilniej wraża się w
 pamięć czytelnika: „tęsknota za śmiercią“, prze-
 mawiająca grozą „cupio dissolvi“ brzmi najsilniej
 i wyściska tęsknotę znamienne. Zrazu znachodzi u-
 kochanie, wpatrując się w bezmiar oceanu, w obec
 którego jest niczem ból mrówki-człowieka;

„I spływa na mnie spokój niemiłany,
 Uchocha serce, pierzchała wzdziada...
 Stała się światłością — gwiazd błysk miliony,
 I linia odbite od wody zwierciadła.“

Czuje: jest w górę Ten co lry polioży!
 Niechże On moje w rósę życia zmieni,
 Rosę niech spadną z niebieskich przestrzeni,
 By oierń przetworzył w kwiat szczęścia, słodzoży!

Gdy cierpienia jednak nie ustawały, gdy po-
 eta czuł, że życie powoli odlaty, chwyciła go roz-
 paca i spokój dopiero mu przyniosła chwila, gdy
 całą siłą uczucia skupił się przy swoich najbli-
 zszych i ukochanych, z którymi dusza jego będzie
 na zawsze... A grono tych — dodać tu można
 — będzie szerokie, bo do nich liczyć się będą
 wszyscy, co jak poeta ukochali dobro i piękno.

Dr. Bronisław Gubrynowicz.

KER Pasaż Mikolascha.
En gros — En detail.

112 g = 0.5 x 112 = 56 g

Ogólnie wydają Mauthnera impregnowana nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomicie jak i nierównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Petersburg 19 lutego. Wczoraj w nocy dokonano włamania się do katedry Izaaka. Złoczytcy zrabowali z obrazu Zbawiciela trzy brylanty, wartości 100.000 rubli.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie tow. im. św. Salomei odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. wpół do 5 po połud. w sali ratuszowej.

Bilety na Koncert Kope nikowski nabywać można w księgarni Altkenberg i w biurze Tow. bratniej pomocy słuchacza w politechnice (Politechnika, parter) w godzinach od 11 rano do 1 po połud. Ceny biletów tak jak na koncerty filharmoniczne.

Urządził się w miejscach „Sokolni” na wielkiej sali w sobotę 21 bm. wieczerza z taktami sapowidła się bardzo dobrze. Niskie ceny wstępu na salę (wraz z kielichem 4 kor. od osoby), jakoteż ograniczona liczba osób, zapewniają swobodną i wesołą zabawę. Stroje dla pań wełniane.

Zmarli.

— W Warszawie umarł Fabian Ferdynand Stawicki, znany badacz języka polskiego i pedagog, ur. w r. 1880.

OFIARY.

Ks. Wład. Hłickiewicz, kanonik kościoła św. M. Antoniego, nadesłał 80 k. złożone przez p. G. M. ofiary: 1) na stowarzyszenie ratunkowe 20 k. — 2) dla pogrzebów w Kntach 20 k. — 3) dla Zakładu „Prata Alberta” 20 k. — 4) na gimnazjum polskie w Cieszyźnie 20 k.

Wpni Jadwiga Szawłowska z Kamionki strumieniowej nadesłała 2 k. na gimnazjum polskie w Cieszyźnie, dla wdowy S. matki trojga maleńkich dzieci 2 k.

O. J. ze Lwowa złożyła dla poleconej wdowy 5 k. dla Rodziny R. 5 k.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolei państwowych.) Dnia 18. lutego 1908 o godzinie 7 rano Osmiowiec — 16, Tarnopol — 17, Lwów — 17, Skole — 18, Przemyśl — 17, Tarnobrzeg — 17, Nowy Zagrod — 18, Kraków — 18, Praga — 11, Wiedeń — 20, Semmering — 18, Budapest — 18, Ischl — 12, Riva — 11, Triest — 12, Celjska.

MAŁY FEJLETON.

Zdegradowani książęta.

Wypadek z b. ks. Luiza sąką nie należy do odoobsonnych; w każdej niemal rodzinie panującej podobne wydarzenia miały miejsce. Oto np. drugi syn króla szwedzkiego, ks. Oskar, który się ożenił z panną Ebba Munk af Fulkia, musiał się zrzec prawa następstwa tronu i tytułu „królewskiego wysokość”. Za zezwoleniem ojca nazwał się on księciem Bernadotte. Wuj jego, wielki książę Luksemburski nadał mu tytuł hrabiego Wisborga; ten tytuł nadano też żonie i potomstwu ks. Oskara.

Wypadki zdegradowania tytułów potomków rodzin panujących należą do bardzo częstych w państwach niemieckich. Oto np. książę Bernard Sasko-wejmarski złożył swą godność i tytuł, aby mógł posłużyć wódzom markiz Lucchesini, z domu Elie Brockmüller. Ożeniwszy się z nią przed 2 laty, przemienił tytuł wielkiego księcia na hr. von Crayenberg.

Ks. Paulina Wuertembergka zrzekła się godności księżnej krwi i została zdegradowana na pannę v. Kirchbach, gdy wyszła za praktycznego lekarza dr. Willima. Podobnie też ks. Fr. Holatyński zrzekł się godności swej, aby wejść w związki małżeńskie (powtórnie) z Amerykanką, miss Lee. Zdegradowanemu nadal cesarz Franciszek Józef tytuł księcia Noer. Wdowa po nim wyszła powtórnie za marszałka hr. Waldersee. Syn księcia Noer z pierwszego małżeństwa z hrabiną Danneberg (pochodząca z bocheńskiej gałęzi duńskiej rodziny panującej) książę Fryderyk Holatyński pozostał za przykładem ojca i ożenił się z córką mieszczącej rodziny niemieckiej z Ameryki, p. C. Eisenblat. I on został w swej godności zdegradowany i musiał zadowolić się tytułem hrabiego Noer.

Lubiący wesołe życie książę Henryk XX Reuss ożenił się z piękną cyrkową mł. Loiselet; za karę otrzymał nazwisko barona (Freiherr) v. Reichenfels.

Jak wiadomo, istnieją w rzeszy niemieckiej rody, zaliczające się do starej szlachty, które w stosunku do rodzin panujących są na stopniu równorzędności. Są to tak zwane „reichsfürstliche Familien”. U rodów tych obowiązują przy zawieraniu małżeństw te same prawa, do których muszą się stosować książęta krwi. I tak, gdy wuj cesarza niemieckiego, ks. Wiktor Hohenlohe-Langenburg ożenił się z córką angielskiego admirała, panną Seymour, został zdegradowany w swej godności i otrzymał skromny tytuł hr. v. n. Gleichens. Strzyż są jego z gałęzi Waldenburg-Schillingfürst, ks. W. F. Hohenlohe, ożeniwszy się z panną M. Neukirchen-Nyvenheim otrzymał nie mówiący tytuł hr. Waldenburga.

Podobnej metamorfozie musieli ulec dwaj bracia ze starej westfalskiej rodziny Sayn-Wittgenstein, jeden i drugi z tej przyczyny, że szli za pociągami serca. Pierwszy (oba) zrodzeni z ks. Chlodwig-Hohenlohe), książę Aleksander nazywa się teraz hr. Hachenburg, drugi ks. Fryderyk — hr. Altenkirchen. Ostatniemu przywrócił cesarz Mikołaj tytuł księcia Wittgensteina; nie zdołał mu jednak przywrócić przywilejów tego rodu.

Mąż 70-letniej aktorki J. Ständler, hr. baron Troskora, był przedtem księciem von Thurn und Taxis, a książę Ludwik Solms-Braunsfeld skutkiem ożenku przemienił się w barona Hungen. Podobnie też potomek starożytnego rodu Henryk hr. Stolberg-Wernigerode ożeniwszy się z mieszczką, został zdegradowany na pana v. Stapelburg. To samo można powiedzieć o hr. Pappenheimie (z udielnych hrabiów). Ożenił się on z córką „króla maszyn do szycia” Wheelera; wówczas odebrał mu godność głowy rodu. Nazwisko wprawdzie zatrzymał, ale bez tytułu „Erlauch”. Nie należy on już do starej szlachty, a rodowód hr. Pappenheima został przeniesiony z brunatnej rodosławnej księgi nadwornej do zwykłego, zielonego kalendarza hrabiowskiego.

Dannevirke.

Ruch artystyczno-literacki.

* Benefis dyr. Czelańskiego Dnia 1 marca odbędzie się w Filharmonii koncert benefisowy wiele zasłużonego około rozwoju tej instytucji kapelmistrza, p. Ludwika Czelańskiego, któremu Lwów muzykalny jest pięknych chwil zawdzięcza. Program koncertu będzie bardzo bogaty. Ze względu na sympatyję, jaką się p. Czelański cieszy w

naszym mieście, spodziewać się słuszenie należy, że publiczność nasza powita wiadomości o koncercie benefisowym swego ulubieńca z radością i zadowoleniem.

* P. Kazimierz Chłapowski napisał książeczkę pod tytułem „Nowożytność w zastosowaniu do ogrodnictwa”, Poznań, skład główny w Księgarni Polskiej W. Tempelowa. Cena mk. 1— z przesyłką 1-10 mk. Jest to, jak autor mówi na wstępie, rozszerzony wykład, który miał na Waleńm Zebraniu Tow. roln. z woj. w Poznaniu w roku przeszłym. Ofiaruje go lubownikom i lubownicom ogrodnictwa i ogrodnikom z zawodu. Książeczka wydana starannie z rycinami objaśniającymi tekst, wykonanymi po części w Poznaniu (A. Fiedler) czyta się łatwo i daje w nauce dość jeszcze nieznaną — wskazówki dla niejednego bardzo interesującego. Zachęca do zajęcia się ogrodnictwem jako — sposobem na pracę — uspokojenie umysłowe po troskach dla ludzi różnych stanów i stanowisk, bo jak mówi: „Tyle ma radości z kilku wesołych na oknie rozkwitłych geranii zarabiająca na życie panna — ile wielka pani z pięknego parteru, za sadzonego pod jej dozorem i podług jej planu.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego. W piątek po cenach znizowanych „Wolny strzelec” opera romantyczna Webera. W sobotę „Mignon” opera Thomasa. W niedzielę popularny „Halka” Moniuski, wieczór „Mieszczanie” Gorki.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę 21 bm. Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Maryi Turzańskiej, pianistki i Stan. Orzełskiego, pierwszego tenora „Narodnego Divadla” w Pradze. Program: 1. L. Moszkowski „Marsz koronacyjny” z poematu „Joana d'Arc”. 2. Saint-Saens. Koncert G-mol z tw. ork. od gra M. Turzańska. 3. Smetana. Arya z opery „Sprzedawca narzeczona” z tw. orkiestry od gra Stan. Orzełski. 4. Wagner. Dwie przygryzki z op. „Lohengrin”. 5. Goldmark. Arya z op. „Krolova Baba” z tw. orkiestry od gra Stan. Orzełski. 6. Chopin. Nokturn D-dur, b) Leszytycki. Barkarola. c) Liszt. Rapsody VIII, od gra M. Turzańska. 2. Pieni od gra Stan. Orzełski. Ceny miejsc znacznie zniżone. Początek wyjątkowo o wpół go 7 wieczór.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę „Wieszcz świętojański”. W niedzielę popularny „Gruby ryba” Bałuckiego, wieczór „Wieszcz świętojański”.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Komisja teatralna rady miejskiej łącząc z sekcją prawniczą uchwałała po długiej dyskusji przyznać teatrowi miejskiemu na rok 1908 subwencję 4.000 kor.

— W nocy stwierdzono wypadek tyfus u pamiłki na Kazimierzu u 58-letniej Tany Silberfeldowej. Przebieg łagodny. Straż policyjna nie wpuszcza nikogo do oficy, w których mieszka chora.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Pisma warszawskie podają za *Warsa*. Dn. wiadomość, że na odczyty adwokata Piotrowskiego w sali Filharmonii, nieszłowno krzykami przeszkadza prelegentowi. Policja wyprowadziła ze sali hałasujących, głównie studentów uniwersytetu. Genez powyższych zajść tłumaczy odezwa „Związku socjalistycznej Młodzieży polskiej” zamieszczona w *Naprzodzie*. Wynika z niej, iż studenci socjalistyczni stanowili uniemożliwić p. Piotrowskiemu odczyty na cele dobroczynne. — Odezwa sązuca p. Piotrowskiego, że jest „szpiegiem literackim” (?), że „dzięki spadkowi, doszedł do ogromnego majątku i uzyskał możność poszerzenia na oryginala”; że jest „pupilem ojca Arseniusza” (?) i „obciętą wysoce akademicką”. Na pierwszy odczyt „Młodzież akademicka” „ograniczyła się tylko na kilku próbach demonstracji, w rodzaju kibicowania lub głośnego wywierania nosa”. Fakt ten, zdaniem „Związku polskiej młodzieży socjalistycznej” — „wskazuje straszne niebezpieczeństwo, grożące życiu młodzieży i inteligencji. Uciek wszelkiej myśli wolnej, zabija poczucie godności ludzkiej. Słabnie nasza wrażliwość, tępieje myślenie i ożył niemal sam ogół staje się bierną masą, obawiającą się czynu śmielszego, myślenia nawet”. Otóż, aby udowodnić wolę „śmielszego czynu”, urządzono odczyt na wstępie demonstracyi, która jest wynikiem naprężonego wzwania: „Kolecy! Mamy obowiązki względem społeczeństwa, których (bojnie) traktowanie, zbrodni są równa; przed nami życie walki i czynu. Wokoło nas wszystko wra, walka nieubłagana wola nas, a my obojętnie patrzymy, jak znika z inteligencji duch oporu. W rękach naszych przyszłość narodu, ciekawia nas, ludowe, z pracy których żyjemy! Nie dopuszczajmy więc do tego, byśmy, policzkowani przez Korwinów-Piotrowskich, opłiwani wzdarg bohaterów czynu i walki, przepaścili bezowocnie przez życie”. Ostatnie słowa odnoszą się do publicznego napiętnowania przez p. Piotrowskiego ludzi, którzy wydali poprzednio odezwę: „Młodzieży akademickiej”, w zamiarze protestu „przeciw aspiracyom jego do odegrania roli publicysty”. P. Piotrowski jest osobistością znaną w Warszawie z ekscentrycznego zachowania się i liczących pojedynków. W ostatnich czasach urządził szereg odczytów na cele dobroczynne, między innymi na wpisowe dla studentów. Ton odezw i energia, z jaką młodzi socjaliści wysyłali się na protest przeciw aspiracyom literackim p. Piotrowskiego, jest dla studentów warszawskich bardzo charakterystyczny.

Ostatnie wiadomości.

Naczelny prezes ks. Poznańskiego Bitter otrzymał już dymisję. Definitywnie ustępuje 1. kwietnia, lecz już zał sprawę zarządu księstwa w ręce nadradcy Thona.

Liczbą kandydatów na stanowisko p. Bittera, rośnie. Wymieniają sekretarza stanu Alzacy Köllera, ministra rolnictwa Podbielskiego, landratha Stubenrauch i Jagowa.

Telegramy i telefonaty.

Rada państwa.

Wiedeń d. 19 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów podczas dyskusji nad ustawą wojskową przemawiali ks. Pastor i prof. Głębicki (których mowy podajemy na pierwszej stronie), a wreszcie dr. Lueger, który oświadczył, że stronnictwo chrześcijańsko-socjalne uczyniło swe głosowanie za przedłożeniem wojskowemu zależnym od spełnienia kilku żądań. Obecnie jednak, po zadowalających wyjaśnieniach ministra obrony krajowej Welsersheimba, będzie głosowało za ustawą. Dalej mowa polemizowała z wywodami socjalnych demokratów, dowodząc, że to także skłania się stronnictwo do oświadczenia się za ustawą, że nie chce stać w jednym szeregu z socjalistami.

P. Daszyński. Czy pan polujesz na order? Dr. Lueger. Ludność, którą my reprezentujemy, nie jest wrogo upسوبiana dla armii.

P. Daszyński. Rotszyldowscy barany!

Dr. Lueger. Nie! to co innego! (Wesołość). Socjaliści są najwścieklejszym wrogiem wewnętrznym, przeciw któremu władze powinny wystąpić z całą stanowczością.

P. Daszyński. Może pan każe strzelać?

Dr. Lueger, wśród ciągłych przerwania ze strony socjalistów, oświadczył w dalszym ciągu, że także to, co się dzieje po drugiej stronie Litawy, skłania go do zabrania głosu i do postawienia rezolucji, wzywającej rząd, aby stanowczo nie dopuścił do zerwania jednoci armii i sprzeciwił się zmianie standardów i emblematów wojskowych.

Na tem dyskusję przerwano.

Przed zamknięciem posiedzenia odpowiedział jeszcze przewodniczący komisji kolejowej hr. Schwegel na zapytanie p. Merunowicza w sprawie upadstowania kolei północnej, że sprawę tą poruczone subkomitetowi, który wygotował już referat i że sprawa ta na najbliższym posiedzeniu komisji kolejowej, dnia 26 bm. będzie traktowaną (zgodnie z tem, jak wczoraj nasz telegram donosi).

Wiedeń 19 lutego. Między odczytaniami na dzisiejszym posiedzeniu interpelacyami są: interpelacya Szajera i tow. w sprawie wybudowania mostu na Wiskolu koło Strzyżowa; interpelacya Schönerera i tow. w sprawie zakresu działania ministra dla Czech Rezeka. Interpelanci wywodzą, że jedyną lub przeważną przyczyną Rezeka adaje się być wywieranie wpływu przy mianowaniach innych odnacczeniach, w tym kierunku, aby kandydaci słowiańscy a szczególnie Cześci byli uprzedzili. Ze względu na to, że obowiązkiem jednego z najwyższych urzędników administracyjnych jest zupełna bezstronność, żądają interpelanci wyjaśnienia co do zakresu działalności Rezeka i domagają się jego spensjonowania i nie mianowania więcej ministra dla Czech.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszej dyskusji nad

ustawą wojskową.

Eldersch omawiał obszernie stanowisko socjalistów wobec militarysty. Przez zwalczanie militarysty znalazło się stronnictwo mowy w towarzystwie cara rosyjskiego; z manifestu cara o rozbrojeniu odczytuje mowca niektóre ustępy. Socjaliści widzą w militarysty niebezpieczeństwo dla państwa i pokoju narodów. Mowca wskazuje na to, że jeden z przywódców socjalistów we Francji nie bez skutku walczył przeciw idei odwetu.

Eldersch w dalszym ciągu swej mowy krytykuje w ostry sposób zachowanie się stronnictwa chrześcijańsko socjalnego wobec przedłożenia wojskowego. Przyczyną szeregu skarg przeciw wojskowoci. Między innymi omawia szereg jaskrawych wypadków zęgnięcia się nad żołnierzami, które miały się wydarzyć w obrębie przemysłowego X korpusu. W nastrój słówch atakuje komendanta korpusu Galgotzky.

Pernerstorfer woła: Ein elender Lump, ein menschlicher Soheusal ist der Galgotzky! Rieger woła: Bluthund! Daszyński: Eine Schande für das Militär! Wiceprezydent Kaiser przywołuje Pernerstorfera do porządku.

Pernerstorfer i inni socjalni demokraci powtarzają mimoto chorem obelgi, skierowane przeciw Galgotzemu.

Wiceprez. Kaiser ponownie dzwoni i prosi o spokój.

Eldersch w dalszym ciągu mowy zaznacza, że Koło polskie, które rządowi przy każdej sposobności takie usługi odaje, jeszcze nie zdołało uzyskać usunięcia Galgotzky. Kłęcząc swe wywody, trwając blisko 3 godziny, zaznacza mowca, że odpowiedzialność za uchwalenie przedłożenia wojskowego spadnie na inne stronnictwa a socjalni demokraci nie wierzą obietcom ministra obrony krajowej i głosować będą przeciw przedłożeniu wojskowemu i przeciw wszystkim innym żądaniom na wojsko. (Okłaski u socjalistów.)

Zabrał głos Morsey (centrum).

Posiedzenie trwa dalej.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 19 lutego. Inspirowana przez dr. Koerbera *Wiener Allg. Ztg.* przemawia za tem, aby w izbie ugodzie otrzymała pierwszeństwo przed budżetem. Wprawdzie — pisze *Wiener Allg. Ztg.* — uchwalenie budżetu należy do najważniejszych spraw parlamentarnych, ale zważywszy że to, że w jesieni z. r. odbyła się obszerna dyskusja budżetowa i że budżet jest co roku uchwalany i co roku toczy się nad nim dyskusja, ugodę zaś uchwała się raz na 10 lat.

Wiedeń 19 lutego. W kołach parlamentarnych zapewniają, że komisja parlamentarna Koła polskiego uczyni stanowisko Koła do ugody austro-węgierskiej zawiastem od tego, jak rząd zachowa się w sprawie upadstowania kolei północnej.

Praga 19 lutego. Do *Politik* donoszą z Wiednia, że prawdopodobem jest, iż młodocześni przed feryami zapustnymi nie powezną decyzyi co do tego, jakie mają zająć stanowisko wobec ugody austro-węgierskiej. Dotychczas dr. Koerber nie wystąpił do nich z odpowiednią propozycją.

Komisye.

Wiedeń 19 lutego. Komisja dla doradcznej pomocy odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. dra Schreiner.

Na posiedzeniu tem kilku posłów zwróciło uwagę na konieczność szybkiej pomocy dla kilku miejscowości w Czechach i Galicyi, dotkniętych klęskami pożaru.

P. Wagner uczynił wniosek, aby komisya podwyższyła natychmiast fundusz doradcznej pomocy o 2 miliony koron, gdyż dotychczasowa kwota 3.100.000 k. nie wystarczy najprawdopodobniej na opędzenie kosztów. Głosowanie nad tym wnioskiem odłożono na życzenie przewodniczącego do chwili, póki zastępca rządu nie dał sprawy o zużyciu poprzednich 3.100.000 koron.

Wiedeń 19 lutego. Subkomitet, wybrany przez komisye ubezpieczeń, w celu zastanowienia się nad sprawą ukrajowienia ubezpieczeń od ognia, odbył wczoraj posiedzenie, na którym zastępca rządu, szef sekcyi dr. Wolf, zaznaczył, że projekt ustawy w sprawie utworzenia i zorganizowania zakładów ubezpieczeń jest przedmiotem obrad ministerstwa spraw wewnętrznych i techniczne roboty przedwstępne do ustawy są już ukończone. Na wniosek posła Lemischa uchwalono porozumieć się z prezesem gabinetu co do terminu, w którym dotyczący przedłożenie ma być wniesione i co do wydatnego poparcia całej sprawy przez rząd.

Konwersya renty.

Wiedeń d. 19 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyi ustawy o konwersyi długów państwowych, oraz obwieszczenie ministerstwa skarbu co do przeprowadzenia tej konwersyi.

Pojedynek ministra.

Budapeszt 19 lutego. Dnia 9 rano odbył się w sali szermierki w koszarach imienia Franciszka Józefa pojedynek na palasze między węgierskim ministrem honwedów bar. Fejervarem a posłem na sejm węgierski Lengyelem. Warkuntem była walka aż do zupełnej niezdolności do władania bronią. Przy trzecim złożeniu palasza Fejervarego zламаł się; Fejervary odniósł lekkie obrażenia. Pojedynek zastanowiono. Fejervary pojawił się w ciągu przedpołudnia na posiedzeniu sejmiku, powitany przez członków partyi rządowej.

Budapeszt 19 lutego. Węg. Biuro kores. donosi o szczegółach pojedynku Fejervarego z Lengyelem. Odbył się 3 złożenia. Przy pierwszym złożeniu otrzymał minister ranę w prawą rękę, wskutek czego wypadła mu szabla. Przy drugim złożeniu szabla Fejervarego wygięła się a przy trzecim pękła klinga. Br. Fejervary otrzymał nadto nieznaczne uderzenie po ręce. Lekarze stwierdzili niezdolność do walki, pojedynek ukończono.

Obrażenia ministra są niezbyt wielkie i bynajmniej nie niebezpieczne, jednakowoż uniemożliwiły utrzymanie w ręku szabli.

Sejm węgierski.

Budapeszt 19 lutego. W Izbie posłów sejmiku węgierskiego toczyła się dziś w dalszym ciągu dyskusya nad przedłożeniem wojskowemu. Minister Fejervary pojawił się na sali witany owacyjnie.

Po kilkutygodniowej słabości przybył na posiedzenie Franciszek Kossuth. Posłowie z partyi Kossutha witali go okrzykami Eljen. Prezes gabinetu Szell złożył Kossuthowi życzenia z powodu powrotu do zdrowia.

Parlament niemiecki.

Berlin 19 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu niemieckiego parlamentu podczas obrad nad budżetem urzędu spraw wewnętrznych, przyszło do ostrego starcia pomiędzy socjalistami a posłem Stöckerem, który oświadczył, że zamiast rzucać na niego oszczerstwa, powinni się socjaliści raczej starać o wyjaśnienie smutnej dla nich sprawy, mianowicie sprawy niejakiemu Schuhmana, który zarzucił Beblowi krzywoprzysięstwo, a dzienniki szwajcarskie zarzut ten kilkakrotnie komentowały.

Posel Wurm podniósł, że Stöcker wie dobrze, iż to oszczerstwo rzucił na Bebla znany i notoryczny łajdak i szpieg rządowy.

Gdy posel Ledebour zwrócił uwagę, że p. Stöcker nie wahał się oskarżyć posła (Bebla) o krzywoprzysięstwo, oświadczył wiceprezydent Izby, że Stöcker tego nie powiedział, gdyż inaczej przewodniczący nie puszcziliby tego bezkarnie.

Singer zaznaczył, że całe przemówienie p. Stöckera wywołało wśród socjalistów tylko politowanie. Kto przeciw Beblowi, po jego 80-letniej działalności, występuje z podobnymi zarzutami, ten chyba nie ma pojęcia, co to znaczy być uczciwym człowiekiem.

Stöcker oświadczył na to, że uważa Bebla za niezdolnego do krzywoprzysięstwa. Jeżeli jednak socjaliści miotają na mowę oszczerstwa, niech się nie dźwią, że on (Stöcker) we własnej obronie poruszył tą sprawę. (Śmiech u socjalistów.)

Dalsza dyskusya toczyła się bez przeszkody.

Rewolucya w Maroku.

Madryt 19 lutego. Hiszpański posel w Fezie, Kologan telegr. fuje, że w oddaleniu 70 km. od Fezu odbyła się bitwa, która — jak sądzą — wypadła na korzyść sultana.

Fez 19 lutego. Kolumna ministra wojny pobita oddziałami nieprzyjacielskimi. Głowy poległych jakoteż wielu rannych przywieziono do Fezu. Między jeńcami znajdują się ludzie ze swity pretendenta.

Abisynia a Francya.

Zurych d. 19 lutego. W nadeszłym tutaj liście oświadcza dr. Ilg (Szwajcar, pierwszy minister króla Menelika), że wszelkie doniesienia o jakowemś napięciu między Abisynią a Francją są mylne. O wpływie Anglików na dworze Menelika nie ma mowy, ani też o jakiejś dla Anglików koncesyi co do budowy kolei z Addis Abeby (stolicy Menelika) do doliny Nilu. Kolej francuzka z Dżibuti będzie dalej budowaną. Menelik jak dawniej zawierza dr. Ilgowi.

Wiedeń 19 lutego. Dziś przedpołudniem odbyło się na najwyższy rozkaz żalobne nabożeństwo za śp. arcyks. Elżbietę w parafialnym kościele dworskim. Obecny był cesarz, królowa hiszpańska z infantką, arcyksiężną, arcyksiężną, rodzina zmarłej, nadzwyczajna misya hiszpańska itd.

Rzym 19 lutego. Do udziału w kongresie historyków, który ma się odbyć w Rzymie, zapisało się przeszło 1800 uczestników.

Londyn 19 lutego. Parlamentowi przedłożono memoriał w sprawie korespondencyi między rządem rosyjskim a angielskim co do klauzuli najbardziej uprzywilejowanych w związku z cłami kompensacyjnymi na cukier premiowany. W memoriale tym powiedziano, że rząd rosyjski oświadczył przez swych zastępców, że uważa cła kompensacyjne za naruszenie traktatów handlowych i proponuje przedłożenie sprawy sądowi rozjemczemu w Hadze.

Rząd angielski odpowiedział, że nie może podzielać tego stanowiska rządu rosyjskiego i nie zgadza się na sąd rozjemczy. Dotychczas jest mało widoków kompromisu i sprawa ma być przedłożona komisji ustanowionej na podstawie konwenyji brukselskiej.

Dział rolniczy.

a Gal. Tow. gospodarskie. Trzydzieste ósme Walne zgromadzenie rady ogólnej gal. Tow. gospodarskiego, na które powołani są w myśl § 17 statutu nietylko delegaci wybrani, ale i prasowosie oddziałów, jako delegaci z urzędu, odbędzie się 4 i 5 marca br. we Lwowie.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 19 lutego Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pasażeria gotowa 7.90 do 7.90, pasażeria nowa 7.50 do 7.75, żyto gotowe 6.50 do 6.60, na term. 8.20 do 8.50, owies obrotowy got. 6.25 do 6.50, na term. 8.20 do 8.40, jęczmień past. 5.80 do 5.90, jęczmień browarny 5.90 do 6.50, rzepak nowy 5— do 9.25, linianka — do —, groch pastewny 6.75 do 7.25, bobik 6.80 do 6.90, 7.75 do 10.25, wyka 6.00 do 6.75, bolak 6.80 do 6.90, broczka 0— do 0—, kukurudza nowa 8— do 8.80, stara 0— do 0—, chmiel za 56 kilo — do —, koniowina czerwona 65— do 68—, biała 75— do 120—, szwedzka 80— do 85—, tymotka 84— do 42—, Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16.50 do 16.75, paritas Temporal eskontyntentowy 3.60 do 9.75. Uspokojenie: niemiennie.

Wiedeń 19 lutego. Onkier (spojownie) 21.90 do —, Nafta galicyjska — do —, Spirytus 44— do —.

Wiedeń dnia 19 lutego Kura w kor. i po 50 kgr. Notowano: pensję na wiosnę 7.58 do 7.54, żyto na wiosnę 6.87 do 6.88, kukurudza na listopad —, kukurudza na maj-czerwiec —, owies na wiosnę 6.85 do 6.96, rzepak na styczeń-luty —, rzepak na sierpień-wrzesień —, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień — do —.

Uspokojenie: słabe. Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 19 lutego. Kura w kor. i po 50 kgr. Notowano: pensję na kwiecień 7.80 do 7.51, na październik 7.64 do 7.53, żyto na kwiecień 6.69 do 6.80, owies na kwiecień 6.00 do 6.10, kukurudza na maj 5.99 do 6—, kukurudza na czerwiec 6.05 do 6.06, rzepak na sierpie

Morderstwo

na Great Porter Square Nr. 113.

(Ciąg dalszy)

Postać kobieca nie zdawała się być tem zła-żona i postępowała za nim krok w krok. Była ubrana w płaszcz, którego kaptur zasłaniał jej głowę. W pospiesznym biegu jednak usunął się i odkrył przesłania twarzyczkę w bogatym obramowaniu jasnych włosów.

Richard Maux, obróciwszy się, poznał kobietę, była nią mrs. Holdfast, wdowa po zamordowanym.

Pelham krzyknął przeraźliwie i nasunął jej na czoło kaptur, rzucając wzrokiem wkoło.

— Nie jesteś przy zdrowych zmysłach — zawołał — chcesz nas oboje zgubić? Co cię tu sprowadza?

I nagle niezwykłą trwogą przyjęty, szepnął: — Czy się co stało?

Zasłaniała się, widząc jego przerażenie.

— Nie się nie stało — odrzekła — już nie mogę znieść tej samotności.

— Ale cóż, do diabła, sprowadza cię tu?

— zawołał z gniewem.

— Wstał się, Pelham, tak szorstkim być wobec kobiety! — odrzekła lekko. — Co mnie tu sprowadza? Nie mogę znieść tej wiecznej samotności. Mężczy nie siedzieć spokojnie, bezczynnie, na takie życie nie jestem wcale stworzoną.

— Mogłaś mieć trochę więcej cierpliwości — mruknął, uspokojony już trochę, że nikt go nie śledzi. — W krótkim czasie zacznie się dla nas inne życie.

— Chciałam zaraz dzisiaj je rozpocząć — zawołała wesoło — a że to już czynię, więc ożywia mnie coraz bardziej. To, że uciekałam nareszcie z dziecinnej pokoi i mam pewne plany, dodaje mi siły. Krew nie płynie w żyłach spokojnie jak dotąd, lecz tańczy, a ja czuję znowu, że żyję. Jestem tak zadowolona, że najchętniej zaczęłabym tu z tobą walcować!

— Jesteś naprawdę pozbawioną zmysłów — zawołał, zatrzymując ją z gniewem, lecz mimo woli podziwiając wybuch siły żywotnej.

— Tylko parę godzin jeszcze cierpliwości — mówił dalej — nie możesz ten krótki czas spokojnie się zachować? I cóż to takiego wbiłaś sobie dzisiaj do głowy?

— Wiesz, że ten w twoim chce spędzić towarzysztwie, drogi przyjacielu.

— A gdzież to ma być?

— Tutaj, na Great Porter Square, a gdzieżby indziej?

W czasie tej rozmowy przeprowadził Pelham Gracę na przeciwległy koniec placu.

— Teraz widzę jasno, żeś zwariowała! Czyż nie wiesz, jakie mam na dzisiaj plany?

— Nie, lecz jestem ciekawa o nich się trochę dowiedzieć!

— Ukrywałem je przed tobą, gdyż mogłaś mnie wyśmiać. Lecz czy mam pozwolić, by nad naszymi głowami zawsze niebezpieczeństwo wisiało? Nie, nie!

— A czyż i mnie groziłoby niebezpieczeństwo?

— Pewnie, to byłoby trudnem do uniknięcia — odpowiedział — gdy cię nie będę mógł mieć dla siebie, to przynajmniej nikomu cię nie zostawię.

— To przecież będziesz musiał zrobić rzekła obojętnie. — Gdy się bawię, wszystko inne jest mi obojętne!

— Już dobrze — przerwał rozkazującym tonem — teraz idź do domu, spakuj wszystkie klejnoty i suknie. Za dwa dni już nie będziemy w tem przebrzydłym gnieździe. Lecz dzisiaj już dosyć tego, mam pilną robotę.

— Będę ci pomagała przy pilnej robocie — oznajmiła mu z taką samą stanowczością.

Mnie odprowadź na nic się zda... Ułożyłam sobie, że poznam twoje pomieszkowanie pod nr. 119. Mam do tego prawo, to mi przysługuję... dzisiaj wieczór nadarza się ostatnia sposobność zaspokoić moją ciekawość, która twoim uporem jeszcze wzrosła. Masz coś pilnego do zynienia, tem lepiej, będę pomagała. Czy mogę wiedzieć, żeś mnie dotąd nie oszukiwał?

— W jaki sposób? — zawołał.

— O... choć się przekonaj, czy nie trzymasz jakiejś pięknej dziewczyny u siebie.

— Zadzrosna — zawołał, śmiejąc się zadowolony. — Czyż nie mówisz mi zawsze, że mój widok jest ci wstrętnym.

— To już nasz sposób! Mało znasz kobiety, jeżeli jesteś tem zdziwiony; nigdy się nie nauczysz z nami obchodzić. Ale chodź Pelham, ja ci towarzyszę.

— To twój stały zamiar?

— Najstasz, jaki kiedy kobieta miała. Jeżeli bezemnie wejdiesz do domu, zadzwonię i będę pytała o Richarda Mauxa, a jak ludzie zechcą wiedzieć kto jestem, powiem, że mam twoją żonę.

— Wierzę ci, że to zrobisz — zawołał, spojrzawszy w jej twarz ożywioną, nie wiedząc, czy się ma gniewać, czy być zadowolonym.

— Możesz się na to spuścić, tak, jak to

prawda, że jestem kobietą.

— Więc nie zostaje nic do czynienia —

rzekł — lecz jak cię mam wprowadzić.

— Nie łatwiejszego, jak to! Jak długo tu stoimy, widziałam tylko sześciu ludzi. Korzystaj z dobrej chwili i prędko otwórz bramę, a ja weisnę się jak węgorz i już będę na schodach.

— Muszę cię przestrzedz, że to nie jest

bez niebezpieczeństwa.

— Tem lepiej. Niebezpieczeństwo jest z przyjemnem wstrząśnieniem połączone.

— Słuchaj, jeżeli nie znajdziesz tego, czego szukam, jestem zdecydowany wykonać rzecz, której udanie się, a uda się z pewnością, zapewni nam

zupelne bezpieczeństwo.

— Brawo Pelham! Nie wiedziałem, że posiadasz tyle odwagi, teraz jeszcze z większą radością będę ci pomocną. Lecz chodź już do środka, jestem zmoknięta, mam nadzieję, że roznieścisz ogień.

Upominał ją, by była ostrożną i dawał różne przestrogi, aż nareszcie otworzył bramę i rzeczywiście w jednej chwili była na poddaszu, pod drzwiami jego izdebki.

(Ciąg dal. nast.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Herbata

chiński-rosyjska, zbiór majowy, świeże Southong 1. str. 375, II. str. 376. Okruchy najlepsze str. 175. Okruchy drobne str. 130 za funt. Dwór Łaszyński Brzeżany.

Nadleszczycy posiadają posesję w „Lekniu”, restancko Okno. 89

Świeże masło deserowe, codziennie dostarczane uleczarnia w lekniu, p. Dablocka. 87

Słodkie

5 kilo czerwonych pomarańczy 3 kor. 20 h.
1 org. skrzyńka 300 sztuk 12
5 kilo mandarynek z Malty 3 90
5 „ karczochów 4 80
5 „ salaty 3 40
5 „ żyjących homarów 5 60
franco za pobraniem pocztowem

Giovanni Spanghero, Triest.

Uwagi godne!

Poleca świeże wyborowe towary, cytryny, ananasy, daktele, figi, pomarańcze, powidła, śliwki, sardynki, w oliwie marynaty i sery. Winny ocet. Wina wyborowe naturalne. Tłuszcze są znacznie droższe, lecz o niższej cenie ma mowy. Masło winogronowa na namiętności wyśmienita. Cenniki franco 3872

Tomasz Górniczy IV. Budapest.

Basyta utoza 20.

2 rotacyjne maszyny do drukowania książek

podwójny format (angulski fabrykat), maszynowa w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Ignaz Bajor, Budapest V, Esmerale utoza 20. 8866

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI

zegarmistrz 8680

ul. Akademicka 1. 3, poleca swój

skład zegarków

kieszonkowych — stołowych —

ściennych i podręcznych.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

„Dobrobyt”

Organ Związku Galicyjskich

Kas Oszczędności.

Już wyszedł numer 3., rocznik II.

i zawiera:

Nadzór nad Kasami oszczędności,

przez dyr. A. Ossolińskiego. — Fran-

ciszek Sęk. — Sprawozdanie z po-

droży dla obywateli, którzy się z ma-

nipulacją w większych Kasach oszczęd-

ności Austrii i Niemiec, odby-

tej w m. wrześniu r. 1902 przez

Zygmunta Szulakiewicza. — Refor-

ma waluty (c. d.). — Obniżenie stop-

y procentowej od wkladów i asy-

gnat kasowych w instytucjach fi-

nansowych wiedeńskich. — Przegląd

finansowy (erbe). — Opodatkowanie

kwot z funduszy rezerwowych Kas

oszczędności na cele publiczne ofiar-

owanych. — Rys historii ekono-

micznej Galicji w końcu XVIII stu-

lecia, przez N. Sokolnickiego (c. d.).

Notatki. — Lesowania.

Przedpłata wynosi: kwartalnie

3 korony, półrocznie 5, rocznie 10

koron.

Redakcja i Administracja: Lwów,

ul. Kopernika 7. 84

Bardzo energiczny

czeski urzędnik dóbr

z akademickim wykształceniem i długolet-

nią praktyką administracyjną w leśnictwie,

posiada miejsce do prowadzenia w więks-

szych dobrach. Najlepiej poświadczona,

kancelaryjnie zdoła, znajomość języków

Laskawe ogłoszenia pod: „Energisch

321” do Biura ogłoszeń M. Dukas

Następcy, Wien I. 3821

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfostoranu Wapna

pp. GRIMAULT et C^{ie}. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zaleca-

ny przez lekarzy, nader skutecznie

sprawia działanie w chorobach

płuc i oskrzeli pierwszych; lecz

najbardziej użyteczny, zagęszcza

płynność płucną u suchotników;

pozwala krótko usnąć i zno-

szenie u nieustannym kasaniu,

tak rozpoczyna niebezpieczną dla

chorych. Pod jego działaniem

pojemność nosa ustaje, apetyt wzro-

sca się i chory odzyskuje szybko

zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne

i w głównych aptekach.

W Lwowie w aptekach pp. P. Mikola-

cha i Sp. Wawilowski, Skłopiński,

Rutera i Beisera. — W Krakowie w ap-

tekach pp. Władysławski i Redyka.

3090

SCHÜTZ i CHAJES

dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, plac Maryski 1. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wy-

płata kuponów i wylosowanych obligacji

Losey na spłaty miesięczne od trzech ko-

n pociągów. Bezpłatna rewizja losów

efektów podlegających losowaniu. Pro-

centy od wszystkich ciągów w roku. Zle-

cenia z prowincji zaliczają się odrotną

poztą nie licząc prowizji. Listy i prze-

kazy uprasza się adresować: Dom Banko-

wy, SCHÜTZ i CHAJES, Lwów, plac

Maryski 1. 7.

Aptekarza Thierry'ego (Adolf) LIMITED

prawdziwa MASC CENTOFOLIOVA

jest najcenniejszą masełką nasadzoną, która przez grun-

towanie czyszczenie wywołuje skutki uśmierzające i

szybko gojący, usuwa przez rozkładanie obce ciała

wszelkiego rodzaju, które się do rany dostały. Pożąd-

franco 2 szkiełki 3 koron 50 gr.

Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED w Pregr-

adzie pod Rohitach-Sauerbrunn. Dla uniknięcia naśla-

dowania prosimy zwracać na powyższą markę ochron-

ną, która wypalona jest na każdym szkiełku 8545

545

Obwieszczenie.

Dnia 5 marca 1903 r. o godz. 2 popoł. odbędzie się w

kancelarii gminnej miasta Jordanowa wydzierżawienie w drodze

Licytacji 8875

prawa propinacji w mieście Jordanowie i 10 okolicznych gmi-

nach, oraz prawa poboru opłat gminnych od trunków propinacyjnych

w mieście Jordanowie z wyszynkiem wina także, wzystko ryczałtowo

na lat 7, począwszy od dnia 1 stycznia 1904.

Najniższa oferta 21,094 k. rocznie. Wadyum 2109 k.

Oferty pisemne z dołączeniem wadyum będą przyjmowane do dnia

5 marca 1903 włącznie.

Bliższe warunki do przejrzania w kancelarii gminnej w godzi-

nach urzędowych.

Jordanów, 6 lutego 1903.

Burmistrz Stolski.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 we Lwowie.

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór

Dr. Fryderyka Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu

wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych

czasów jako najcenniejszy środek pigmkości; jeżeli jed-

nak ten sok wedle przepisu wyznaczonego przysposo-

bienie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie

dopiero synek prawie cudowny skutek. 1399

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miej-

sce skóry tym balsamem, to już najszybciej rana odpada i prawie niezauwa-

żalnie ze skóry, która staje się przez to śnieżnie białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powłokę na twarzy zmarszczki i blizny z opsy i

nadaje młodocianą barwę twarzy; oraz nadaje białok, delikatność i świe-

żność nosa, skłuzzenia i wszelkie inne nieczystości. Cena szkiełki z opisem

użył się 1.50. Dr. Lengiela mydło bezcenne, najtańsze i najod-

powiedniejsze mydło na skórę, umyć się przysposobione, po 50 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zy-

gmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u

Goliczowskiego nast. Mahl apt., Schmeidl i Fontin droguerya; w Tarnopolu u

Maryana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maryana Adiera, J. Niesio-

łowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.

(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG	posp. osob.	przych. o g.
13-15	—	—
2-31	—	—
8-35	—	—
6-10	—	—
6-20	—	—
8-50	—	—
7-45	—	—
8-10	—	—
8-15	—	—
8-50	—	—
10-25	—	—
11-55	—	—
1-10	—	—
1-23	—	—
1-35	—	—
1-45	—	—
2-35	—	—
3-14	—	—
4-40	—	—
5-35	—	—
5-40	—	—
5-50	—	—
6-00	—	—
8-40	—	—
9-10	—	—
9-20	—	—
9-30	—	—
9-50	—	—
10-08	—	—
10-20	—	—
10-50	—	—
Na dworzec „Podsamez”	—	—
3-14	—	—
7-40	—	—
2-30	—	—
5-11	—	—
10-02	—	—

POCIĄG		Ze Lwowa do	
posp. osob.		Z dworca głównego	
odch. o god.			
12:45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, p. Rzeszowa, Orłowa	
2:51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potator, Czortkowa, Kórsmensz, Słob. russ., Zaleszczyk, Nowosieliy, Serethu, Bordiny, Putny, Putny, Valauptny, Suszawy	
—	4:15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambara, Jasła, Stróś, Mielsko, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima	
—	5:50	Brzuchowie (od 15/5 do 14/9 włącznie codziennie)	
—	6:35	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Zydaczowa, Potator, Kórsmensz, Nowosieliy, Brodiny, Putny, Valauptny, Suszawy	
—	6:30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna	
8:30	—	6:35 — Zawożnego, (Pessu), Drobobycza, Boryslawia	
—	8:40	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambara, Chyrowa, Sanoka, Rymanova, Iwonica, Orłowa	
—	9:00	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanova, Iwonica, Tarnobrzegu, Stróś, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła	
—	9:15	Zawożnego, Chyrowa, Boryslawia, Kałusza	
—	9:50	Bełska, Sokala, Lubaczowa	
—	10:30	Czerniłowca, Potator, Nowosieliy	
—	10:40	Tarnopola, Potator	
—	1:25	Janowa (od 1/5 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)	
1:55	—	— Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Hu- siatyna, Skaty, Iwanu pustego, Grzymałowa	
2:00	—	Skoczowa (od 1/5 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)	
—	2:15	Brzuchowie (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)	
2:40	—	Ickan, Potator, Czortkowa, Czortkowa, Zaleszczyk, W.żnycy, Kórsmensz	
2:55	—	— Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Cha- bówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Szoza, Lubaczowa	
—	3:05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włą.), Stręja, Chyrowa, Boryslawia	
—	3:15	Janowa (od 1/5 do 30/9)	
—	3:20	Brzuchowie (od 15/5 do 14/9 włącznie)	
—	3:30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa	
—	6:10	Stanisławowa, Zydaczowa	
—	6:20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Chyrowa, Jasła, Luboroz (Pessu), N. Szoza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima	
—	6:30	Janowa (od 1/5 do 15/9 włą. w dni powsz., od 16/9 do 30/4 włą. codz.)	
—	6:35	Zawożnego, (Pessu), Chyrowa, Boryslawia, Kałusza	
—	7:10	Rawy ruskiej, Sokala	
—	8:10	Brzuchowie (od 15/5 do 14/9 włą. w niedzielę i święta)	
—	8:25	Przemysłu (od 1/5 do 30/9 włą.)	
—	9:00	— Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów	
—	10:05	Janowa (od 1/5 do 15/9 włą. w niedzielę i święta)	
—	10:30	Ickan, Czortkowa, Nowosieliy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suszawy	
—	11:00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanova, Iwonica, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego	
—	11:10	— Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwanu pustego, Skaty, Husiatyna, Zaleszc- zyk, Grzymałowa	
Z dworca „Podszameze“			
—	6:43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna	
—	10:57	Tarnopola, Potator	
2:09	—	— Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaty, Iwanu pustego, Grzymałowa	
—	9:20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów	
—	11:32	— Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwanu pustego, Skaty, Husiatyna, Zaleszc- zyk, Grzymałowa	